

Materializm i konsumpcjonizm niszczą cywilizację Zachodu

29 stycznia 2014

Prasa coraz częściej pisze z zaniepokojeniem o zamiłowaniu do rzeczy, który niszczy od wewnątrz społeczeństwo zachodnie. Eksperci natomiast zakładają, że taki stan rzeczy stanowi konsekwencję systemowych wad kapitalizmu.

Zdaniem brytyjskiej gazety „The Guardian”, dążenie do kupna coraz to nowych rzeczy wiąże się z depresją, z niepokojem i krachem stosunków międzyludzkich. Jest to zjawisko niszczycielskie zarówno dla społeczeństwa, jak i dla samego człowieka. Specjaliści zgadzają się z takim właśnie ujęciem sprawy, gdyż model gospodarczy, mający za podstawę niepoahamowany, ciągły wzrost, pozostawia po sobie ślady w postaci bankructwa jednostek i chorób psychicznych. Chodzi o ogólną tendencję socjalną wywołaną przez politykę państwową, poczynania korporacji, rozwarstwienia wspólnot i życia społecznego.

Ludzkość już popełniła fatalny błąd, gdy uwierzyła, że im więcej człowiek będzie mieć pieniędzy i rzeczy, tym bardziej pomyślne będzie jego życie. Część ludzi z zaufaniem traktuje kłamliwą reklamę, potem kupuje, wyrzuca, znów kupuje i znów wyrzuca, i tak przez całe życie. To norma, uważa dyrektor Instytutu Problemów Globalizacji Michaił Dielagin: „Niewątpliwie, zakupoholizm jest oznaką społeczeństwa, pozbawionego duszy. Kiedyś Kartezjusz powiedział „myślę, więc jestem”. Potem ta zasada została zmieniona w formułę „konsumuję, więc jestem”. Obecnie olbrzymie rzesze ludzi kupują rzeczy, których w zasadzie nie potrzebują. Nawet z nich nie korzystają i niekiedy nawet nie rozpakowują. Sam fakt kupna ma stanowić potwierdzenie faktu istnienia.”

Spółeczeństwo zachodnie rutynowo nazywane jest „spółeczeństwem

konsumpcji". W zasadzie, jest to polityczna metafora, która oznacza sumę stosunków społecznych, zorganizowanych na gruncie zasady indywidualnego spożycia. Władza zdaje sobie sprawę z całego niebezpieczeństwa, jakie stwarza obywatel, który rozwija się, spostrzega i trzeźwo ocenia otaczający go świat, zajmuje się twórczą realizacją własnych zdolności i tak dalej. Manipulowanie takim obywatelem, który rozumie lub stara się zrozumieć autentyczny sens i nurt wydarzeń, jest praktycznie niemożliwe. Problem polega na tym, że działając w podobny sposób władza niszczy podwaliny życia społecznego, przekreślając wszelkie perspektywy.

W konsekwencji mamy do czynienia z atomizacją socjalną. Społeczeństwo super spożycia zawsze znajduje się w stanie wojny. Walczy albo z innymi społeczeństwami, albo z przyrodą, albo wewnątrz samego społeczeństwa powstają pewne destrukcyjne siły, które je niszczą. Nadmierne ilości towarów stanowią zbyt silną pokusę dla większości.

W przesadnej produkcji dóbr materialnych – ubrań, obuwia, samochodów, komórek i innych rzeczy – uczestniczą miliony ludzi. Jest nader smutne, że ich praca, jak też czas, zużyty na jej wykonanie, w zasadzie nie są potrzebne. Przy tym dość często zdajemy sobie sprawę z tego, że powstała sytuacja jest nienormalna. Jednak próby jej przeanalizowania spełzają na niczym w wirze dnia codziennego, który przebiega według norm zobowiązujących nas do ustawicznego zwiększania własnych potrzeb.

Austriacki psycholog Wiktor Frankl, który przeszedł przez hitlerowskie obozy koncentracyjne, uważał, że człowiek jest stworzony po to, aby nadawać sens obiektom. Obecnie właśnie obiekty, czyli rzeczy, a mówiąc dokładniej posiadanie tych obiektów, nadają sens życiu człowieka. Usiłujemy identyfikować się poprzez rzeczy. Im doskonalsze one są, im są droższe, tym wyższy jest ich status, tym ważniejsi wydajemy się sami sobie.

Kiedyś swoją największą wartością Zachód okrzyknął wolność

obywateli. Teraz, w okresie super konsumpcji, ta wolność została świadomie wyjałowiona do poziomu popieranego na wszelkie możliwe sposoby dążenia do pogłębiania własnego niewolniczego wręcz podporządkowania się rzeczom.

Autor: Siergiej Duż

Źródło: [Głos Rosji](#)